

## Trybuna naszych przyjaciół

## 60 milionów haraczu dla żydów

Ukazała się ostatnio b. ciekawa broszura Dr. S. Wyszynskiego p. t. „Jak uchrześcijańca handlowca dewocjonaliami?”. W broszurze tej poruszana jest tak paląca dziś sprawa haraczu jaki płacimy żydom za dewocjonalie. Z broszury tej cytujemy najciekawsze momenty:

## Jhyda

Powszechnie wiadomo, że w czasie uroczystości koronacyjnych Cudownego Obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie miejscowi i zamiejscowi Żydzi wzięli prawie całkowicie w swe ręce zapłatę wiernych w obrazki i medaliki pam. Z okazji wizyty rabbinów u J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego, jedno z pism podawało, że w Krakowie Żydzi sprzedają w łonki dla dziewcząt, z napisem: „do pierwszej Komunii św.”, wota do zawieszania na cudownych obrazach — w Krakowie, Wilnie, Warszawie mają główne składy z dewocjonaliami.

Dla celów konkurencji handlowej Żydzi nie wahają się umieszczać wizerunków Serca P. Jezusa, Matki Bożej na pilkach do zabawy. Wiele warsztatów żydowskich przy ul. Nowolipki, Zamenhofa, Przejazd, Długa, Nalewki, wyrabia medaliki, zajmując się hurtową sprzedażą, wysyła towar do miejsc pielgrzymkowych. Żydzi warszawscy robią masowo medaliki na zjazdy i kongresy katolickie.

Drukarnie żydowskie drukują książeczki do nabożeństwa, opatrzone w imprimatur Kurii Biskupich.

## Dawne prawo

Rzecz staje się nad wyraz przykra.

Głębokie poczucie tej niestosowności wyraziło się nawet w b. prawodawstwie rosyjskim, obowiązującym na ziemiach polskich, które zabraniało osobom wyznań niechrześcijańskich malowania obrazów świętych, wyrobu krzyżów i innych przedmiotów chrześcijańskiego kultu religijnego, oraz handlu takimi przedmiotami, nawet gdyby miały być wydawane przez świeckich ludzi. Przepsis ten odnosił się także do obrazków.

## Jak uchrześcijańca?

Przed wszystkim chrześcijańscy wytwórcy i sprzedawcy dewocjonalii powinni jak najrychlej doprowadzić do stworzenia ogólnopolskiej organizacji, która wzięłaby za zadanie nie tylko obronę interesów zawodowych, ale zwalczanie czynników obcych w handlu dewocjonaliami, i — podniesienie ich poziomu wytwórczości.

Organizacja wytwórców dewocjonalii powinna obmyślić jakiś znak ochronny i zarejestrować go na rzecz swego związku. Znak taki nie zachęci Żydów do używania go, lub podrabiania, a z drugiej strony będzie przypomnieniem wiernym czego mają się wystrzegać kupując dewocjonalia, i co im grozi w razie kupowania wyrobów niechrześcijańskich.

Dalszym etapem walki o podniesienie handlu przedmiotami czci religijnej będzie uzyskanie od Najdostojniejszego Episkopatu Polski zakazu poświęcania dewocjonalii wyrabianych przez niechrześcijan, ewentualnie uzyskanie nakazu, by poświęcano tylko te dewocjonalia, które posiadają znak ochronny Związku chrześcijańskich wytwórców. Zakaz ten

jest niezbędny dla połozenia kresu grubej niewłaściwości.

Po ukazaniu się odpowiedniego rozporządzenia Najdostojniejszego Episkopatu sprawa przesiłaby już do rąk duchowieństwa. Zadaniem jego byłoby, w myśl rozporządzenia Episkopatu, podać do wiadomości wiernych, aby nabywali tylko dewocjonalia opatrzone związkowym znakiem towarowym, pod sankcją odmówienia poświęcenia kościelnego.

## Realizacja projektu „ABC”



Rys. S. Szpakowski.  
Policjant: Powoli, powoli, dla wszystkich miejsce się znajdzie.

## Targi w Polsce w 1937 r.

W ciągu roku bieżącego projektowane jest urządzenie następujących targów:

## TARGI MIĘDZYNARODOWE

Targi Poznańskie od 2 do 9 maja

Targi Futurskie w Wilnie od 21 lipca do 4 sierpnia

Targi Wschodnie we Lwowie od 4 do 16 września

## TARGI OGÓLNOKRAJOWE

Targi Katowickie od 16 maja do 1 czerwca

Targi Gdynińskie od 20 czerwca do 4 lipca

## TARGI LOKALNE

Jarmark Krakowski od 27 maja do 21 czerwca

Jarmark Piński od 15 do 31 sierpnia

Targi Wolińskie od 12 do 26 września

Targi Paluckie w Żninie od 28 sierpnia do 5 września

## TARGI SPECJALNE

Targi na jęczmieniu browarny w Poznaniu od 20 do 22 września

Jarmark nasienny w Warszawie od 26 do 28 listopada

## WYSTAWY SPECJALNE

Wystawa kosmetyczno - perfumowa w Warszawie od 10 do 25 kwietnia

## Z Warszawy, z prowincji, z Gdańska

płyną ofiary na bezrobotnych narodowców  
Nowe dowody wzruszającej ofiarności naszych Czytelników

Czytelnicy „ABC” słusznie wychodząc z założenia, że bezrobotni narodowcy powinni jeść nie tylko w święta, ale również w dni powszednie, codziennie niemal dają wyraz swemu przekonaniu składając różne dary w braterskim upominku dla najbardziej potrzebujących kolegów — narodowców. Dlatego co kilka dni ogłaszamy coraz nowe listy ofiar. Oby ich

było jaknajwięcej!

Ostatnio otrzymaliśmy:

## DLA BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Zabrane przez p. Z. J. wśród pracowników instytucji miejskiej 26 zł., p. M. W. 3 zł., staruszka z Suwałk 5 zł., p. A. K. paczka ubraniowa, bezimiennie paczka z bieżnią, bezimiennie paczka ubraniowa, p. Irena Hulejowa 2 paczki (ubranie i żywność), bezimiennie 2 zł., p. plk. Hulanicki palto zimowe, p. Leszczyc - Świecki z Gdańska palto i buty, p. Cecylia Fabianowska z Milejowa paczka żywnościowa, p. K. P. paczka, p. E. S. 3 zł., p. Bortnowska 1 zł., p. Z. R. 2 zł. 50 gr.

## DLA STUDENTÓW

P. Jadwiga Majkowska 10 zł.  
Serdecznie w imieniu obdarowanych kolegów dziękujemy.

wanych kolegów dziękujemy.

Przy okazji dzielimy się z Czytelnikami serdeczną troską. Oplekujemy się młodym, zdolnym narodowcem, który przed kilku laty skończył szkołę średnią, uzyskując doskonałe świadectwo maturalne. Od tej chwili szuka na próżno jakiegokolwiek zajęcia. Za jego stronę moralną i zdolności ręczymy. Niestety nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych. Czy nie znalazła by się dla tego uczciwego nawszkroś ideowego narodowca jakaś odpowiednia praca zapewniająca mu egzystencję?

Sz. Czytelników, którzy zechcieli by zainteresować się tą sprawą prosimy o porozumienie listowne (Al. Jerozolimskie 121) lub telefonicznie (6-66-62 w godz. 12-130 i 6-8).

Rada Miejska w Łodzi  
Starcia narodowców z żydami

Podczas obrad ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi radni — narodowcy, nie chcąc wysłuchiwać referowania poszczególnych wniosków przez żydów, opuszczali kilkakrotnie salę.

Z chwilą gdy przewodniczący zapowiedział referat radnego Hartmana r. Szulc z Obozu Narodowego oświadczył, że przed polską radą miejską referentami winni być tylko Polacy. Ponieważ radni Obozu Narodowego nie mają wpływu na to, aby radny Hartman rzekł się referatu, a siłą usunąć go nie chcą, uważają się za zmuszonych do opuszczenia sali.

Przy wymianie docinków i okrzyków radni narodowcy opuszczają salę posiedzeń.

Po ukończeniu referatu nastąpiła konsternacja, pozostali bowiem w sali radni nie reprezentowali kwalifikowanej większości.

Gdy przedywn naradza się, powracają na salę radni narodowi. Wniosek przechodzi bez dyskusji.

Demonstracja narodowców po-

tworzyła się, gdy przystąpił do referowania wniosku r. Ellenberga.

Zgłosił on wniosek w sprawie przekazania czystego zysku gazowni miejskiej w sumie 171.688 na fundusz inwestycyjny tegoż przedsiębiorstwa.

Gdy radni Obozu Narodowego powrócili na salę, wniosek przeszedł jednomyślnie, zaopatrzone w dezyderat r. Grzegorzaka, aby Zarząd Miejski powołał Komisję do zbadania gospodarki Gazowni Miejskiej, która się nie rentuje.

Poza tym załatwiono cały szereg innych spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej zgłoszony wniosek o przemianowanie ul. Leszno na ul. im. 6. p. wachm. Bujaka. Jak wiadomo, przy ul. Leszno mieszczą się w Łodzi kościoły wojskowe. Wniosek głoszący Żydów i socjalistów został obalony. W każdym razie trzeba zanotować, że polscy socjaliści głosowali przeciwko temu wnioskowi.

Mali społecznicy  
Jak dzieci paryskie pomagają uboższym  
równieśnikom

W Paryżu jedna z działaczek społecznych założyła biuro pomocy społecznej „Dzieci dzieciom”. Do biura zapisują się z jednej strony dzieci ubogie, które potrzebują pomocy, z drugiej strony dzieci zamożnych rodziców, które ofiarowują im swą pomoc. Dzieci zamożne piszą do sekretarki Stowarzyszenia: „Chciałbym zostać opiekunem chłopczyka (dziewczynki) w moim wieku. Będę mu wysłać moje ubranka i słodycze, kiedy będę mógł za pośrednictwem biura”. Dodaje się adres, wiek, wagę, wymiary pantofelek etc., by rzeczy małego ofiarodawcy dobrze pasowały na obdarowanego.

Dzieci okazują podobno bardzo

wiele zapału do tej akcji, ze wszelkimi celami i pożytecznymi, gdyż dzieci ubogie obdarowywane są dokładnie tym, czego im potrzeba (wymiar), pomoc jest sympatyczna, a dzieci zamożnych rodzin wciągają się do akcji społecznej i uczą miłości bliźniego.

## Pogrzeb Nawaszina

PARYŻ, 30. 1. Dziś z raną odbył się pogrzeb zamordowanego w lasu bułofakim profesora Nawaszina. Obecni byli na pogrzebie minister Spinasse i dep. de Monzie jako przyjaciele zmarłego.

Do walki z komunizmem i bezbożnictwem  
Pożyteczna działalność Instytutu Różańcowego

Już od paru miesięcy rozwija swą pożyteczną pracę wśród Stowarzyszeń Żywego Różańca, nowopowstała placówka religijna w Toruniu, pod nazwą Instytut Różańcowy, obejmujący swą działalnością całą Polskę, przy życzliwej aprobacie Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Celem Instytutu Różańcowego jest: szerzenie organizacji i propagowanie idei Różańcowej, oraz pogłębianie zasad wiary i moralności chrześcijańskiej dla silniejszego poparcia w poszczególnych parafiach zadań Akcji Katolickiej, przy pomocy następujących środków:

- 1) Apostolstwo Dobrej Prasy,
- 2) Propagowanie wydawnictw religijnych.
- 3) Organizowanie odczytów i pogadanek,
- 4) Urządzanie Zjazdów, Kongresów i kursów Różańcowych,
- 5) Przeprowadzanie rekolekcji zamkniętych

dla członków Stowarzyszeń Różańcowych.

Przewodnią myślą i głównym zadaniem jakie sobie wytknął Instytut Różańcowy jest: przez Kółka Żywego Różańca obudzić z do tychczasowej bierności liczne szeregi Braci Różańcowej w Polsce i pobudzić wszystkich do życia czynnego, do Czynu Katolickiego. Wymownie do tego nawoływał O. Gundysław Junik, w czasie Kongresu Różańcowego w Łodzi, zwracając się do licznie zgromadzonych Braci i Sióstr Różańcowych w te słowa: „Trzeba nam wyjść z zakrycia!”

Zorganizowane w ten sposób w każdej parafii Kółka Żywego Różańca stworzyć powinny wielką Krucjatę Różańcową w Polsce, pod sztandarem — Królowej Różańca Św., do skutecznej walki przeciw zorganizowanemu bezbożnictwu i komunizmowi.

Nie chcesz grypy ni gorączki?

od BLIKLEGO jadaj paczki N. Świat 35

W. SAWICKI

31)

WALKA  
O SZTUCZNĄ ZORZĘ  
Powieść

— Może pan zechce wyrazić mi się wypowiedzieć... O jakich zamiarach pan właściwie mówi?

Rozanow marudnie zapalał nowego papierosa.

— Bardzo to nieprzyjemnie wtrącać się w osobiste sprawy swoich znajomych, to też wolałbym w tym wypadku zachować dla siebie moje spostrzeżenia, gdyby nie świadomość, że nagle pan, Pawle Włodzimierzowiczu chce się kierować względami, które są zupełnie nie na miejscu! Chodzi tu... o pańską żonę, Pawle Włodzimierzowiczu!

— Cóż moja żona ma z tą sprawą wspólnego?

Paweł nie rozumiał, co chciał powiedzieć Rozanow, ale poczuł nagle, jak serce mu naraz jakby do gardła podszło.

Rozanow popatrzył na Pawła przynurzoną oczami.

— Niech mi pan powie, Pawle Włodzimierzowiczu, — cędził powoli — czy pańska żona była z pańskim bratem i dawniej w tak... bliskich stosunkach?

Paweł poczuł, jak mu krew do głowy uderzyła. Ani jednym słówkiem nigdy dotąd nie wspominał Rozanowowi o historii swego małżeństwa.

— Co pan ma na myśli? — zapytał.

— Miałem sposobność, jeszcze wczoraj przez cały dzień podczas tego naszego trochę przedłużonego szampańskiego śniadanka robić spostrzeżenia i odniosłem wrażenie, że między tymi dwójkiem... zaciągają się jakieś tajemne nici. Ta-

kich rzeczy, wiadomo, mężowie nigdy nie widzą, albo ostatni się o tym dowiadują. Przepraszam pana, Pawle Włodzimierzowiczu, ale chciałbym panu tylko oczy otworzyć na to, jak brat do pana się odnosi! Dziś wieczór na jachcie, kiedy pan mnie prosił by dać im znać o naszym odjeździe, trafiłem na sytuację, z której właściwie można by tylko wyciągnąć bardzo dwuznaczne wnioski co do ich wzajemnej... zażyłości! Jak już mówiłem, byłbym o tym milczał, gdyby nie zmusiły mnie do tego szczególniejsze okoliczności, by pana przestrzec!

Rozanow oparł się wygodnie w fotelu. No! Teraz miejmy nadzieję Paweł nabierze rozum!

Paweł zbladł, mówiąc z trudem:

— Czy to... prawda, Rozanow? — zapytał cicho.

— Komiczny pan jest, naprawdę! — niechętnie odpowiedział Rosjanin. — Jakżby mógłbym mieć powód kłamać? Pan zresztą wie, z jak wielkim... szacunkiem... odnosiłem się zawsze do pańskiej żony.

W pokoju cisza trwała trochę przydługą. Paweł usiłował objąć całą doniosłość udzielonej mu wiadomości. Przychodziło mu to z trudem. Wywalczył sobie tę kobietę, zdobył ją godnymi pogardy środkami, których ucziwy człowiek nigdy by nie użył. On ich użył, bo doskonale wiedział, że nie miał innego sposobu dojścia do celu, że nie miał siły wręczczenia się jej, i że Krystyna Brynowska była jedyną kobietą w jego życiu, którą prawdziwie kochał. Im trudniejsze było jej zdejchowanie, tym więcej czuł się jej posiadaczem. To nie była kobieta, którąby szukała przygód, wiedział o tym dobrze, i wiedział również dobrze, że uważała go za swego męża i czuła się z nim związana na zawsze. Nigdy by mu na myśl nie przyszło, żeby mogło być inaczej. Miłość do Piotra? Pewnym był, że już ją dawno przebolewał. I nawet kiedy nagle wczoraj zjawia się Piotr w Charbinie... nie pomyślał nawet

że może mu grozić jakieś niebezpieczeństwo. Nigdy sobie nie zadał najmniejszego trudu, by spojrzeć w głąb duszy swej żony... Zbadać co ona myśli... co czuje... a teraz nawet nie pomyślał o tym, jak obecność Piotra na nią może podziałać! Niemilościerna, straszliwa trwoga ścisnęła serce! Stracił nadzieję? Nie, nie... nigdy! Nie odda jej... nie chce tego... za żadne skarby świata! Należy do niego, nikt nie może mu ją odebrać!

Podniósł się z trudem.

— Siergieju Michalowiczu, dziękuję panu za przyjacielską przysługę! Ma pan rację... to jest... do pewnego stopnia... Moja żona miała kiedyś sympatię dla mego brata... taką paniąską słabość, jak to się zdarza... póki mnie nie poznała. To naturalnie skończyło się gdyśmi się pobrali. Może w tym i mojej winy jest trochę... Łabuńska... Miałem zawsze słabość do aktorek... i pewna rozmaitość, rozumie pan... to wzbudziło jej zazdrość i chciała się zemścić! Co prawda, nie miałem myśli swobodnej i czasu wczoraj i dzisiaj — ale teraz musi się to zmienić!

Mówił nerwowo, coraz bardziej wzburzony.

— Naturalnie, że strony mego brata to jest... brak sumienia, niesłychana bezczelność, bawić się w ten sposób i wykorzystywać nastroj chwilowy mojej żony. Ma pan rację, trzeba go trochę oblać zimną wodą — i wszystkie głupstwa z głowy wybić! Zatem, Siergieju Michalowiczu, niech pan zrobi co potrzeba, najlepiej niech pan zaraz jedzie do pułkownika Niszidy z tajnego oddziału, on pana z pewnością przyjmie zaraz! Wóz mój stoi jeszcze — dobrze żeśmy go nie odesłali. Niech pan zaraz jedzie, trzeba go wziąć pod klucz. To niebezpieczny człowiek! A ja — z całą dobroduszością tak go serdecznie przyjąłem i chciałem uczcić z nim się dziełem... naprawdę, nie do uwierzenia!

(D. c. n.)